

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 23

Wąbrzeźno dnia 7 kwietnia 1934 r.

Rok 12

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 20, w. 19—31.

Gdy tedy był wieczór onego pierwszego dnia szabatu, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako Mnie posłał Ojciec, i Ja Was posyłam. To powiedziawszy, technął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego. Których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Dydymus (bliźniak), nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w rękę Jego przebiccia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przeszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje, i ściągnij rękę twoją, a włoż w bok Mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżes Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosła-

wieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.

NAUKA

Czemu Tomasz nie wierzył Apostołom mówiącym, że Pan Jezus zmartwychwstał?

Wiara jego w Chrystusa była jeszcze zbyt słabą, a cud zmartwychwstania przechodził jego pojęcie. Przyczyną tego braku wiary nie była pycha lub zła wola, lecz niepojmowanie tego, co prorocy i sam Jezus przepowiedzieli o przyszłych mękach i zmartwychwstaniu. Wydarzyło mu się to samo, co innym Apostołom, którzy także nie chcieli wierzyć niewiastom, przynoszącym im wiadomość o zmartwychwstaniu Pańskim; byli oni wszyscy nieskorymi do wiary, jak to powiedział był Zbawiciel dwom uczniom, idącym do Emáus.

Jak wyleczył Pan Jezus św. Tomasza z powątpiewania?

1. W ten sposób, że umyślnie z jego powodu okazał się uczniom. 2. Że powtórzył słowa jego: „Jeśli nie włożę ręki mojej

Pan Jezus Swą wszechwiedzę i wszechmocność. 3. W Swęj pobłażliwości raczył uwzględnić słabą wiarę Apostoła, pokazał mu Swe rany i wezwał go, aby dotknąwszy ich, przekonał się o rzeczywistości Jego zmartwychwstania. 4. Słowami „miej wiarę” udzielił mu łaski i siły wiary. Bez tej łaski nie byłby nigdy Tomasz doszedł do zupełnej i żywej wiary.

Co znaczą słowa: „Pan mój i Bóg mój?”

Są one wyrazem szczerzej, silnej i pokornej wiary nietylko w zmartwychwstanie, ale i w Bóstwo-Chrystusowe. Tomasz w zmartwychwstaniu Chrystusa oglądał człowieczeństwo Chrystusa, a teraz uwierzył i w Jego Bóstwo. Dlatego rzekł mu Pan Jezus: „Tomaszu, uwierzyłeś, iżes Mnie ujrzał!”

Czemu Pan Bóg dopuścił, że Tomasz tak długo opierał się wierze w zmartwychwstanie Pańskie?

1. Stało się to dlatego, aby Apostoła tem więcej utwierdzić w wierze w zmartwychwstanie i Bóstwo Chrystusa. 2. Aby i nas ugruntować w wierze, w Tomaszu bowiem mamy tem lepszego i wiarogodniejszego świadka tego zmartwychwstania, gdyż nie był łatwowiernym, lecz raczej niedowiarkiem.

Tym sposobem okazał mu



W szkole wojennej w Anglii jeden z oficerów daje praktyczne wskazówki uczniom tamtejszej szkoły w celu zapoznania się z bronią.



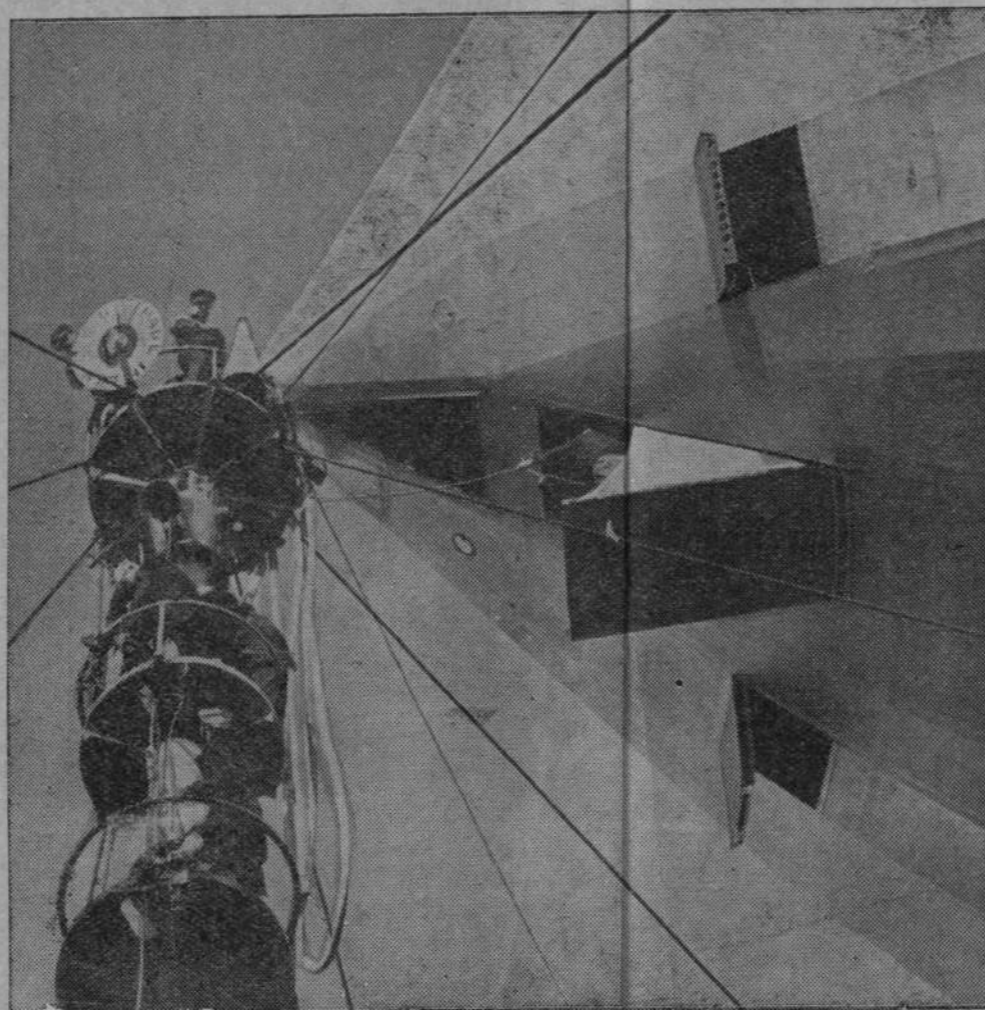
Na zdjęciu naszym widzimy powózkę króla angielskiego, udającego się na wielkie przyjęcie. Z powodu ulewnego deszczu król zrezygnował z wszelkich parad, jakie dotychczas miały miejsce na ulicach, przez oblegające tłumy publiczności londyńskiej.



Pani prezydentowa Rosseveltowa zamierza w najbliższych dniach wyjechać statkiem powietrznym do Indyi, by tam zapoznać się z warunkami życia obywateli amerykańskich i pogłębić ich stosunek do kraju macierzystego.



Na zdjęciu naszym widzimy uczestników „Konferencji Trzech” kanclerza Dolfussa, Mussoliniego i prezydenta rady ministrów Gömbösa.



Na zdjęciu widzimy olbrzyma powietrznego „Macou” który z powodu nadchodzącej burzy zostaje odczepiony z masztu i udaje się do hangaru by w ten sposób się zabezpieczyć przed nią.



Wiosna wkroczyła też i na korty tenisowe, które podczas zimy zostały „przekształcone” na boiska hokejowe lub ślizgawki a obecnie odnawia się je: nasypuje piaskiem ceglстым, linie autowe maluje się lakiem a siatki zostaną naprężone.

Humor

ANI CHWILKI CZASU

— Ależ Janko, jak można tak przez pół godziny stać przed drzwiami i rozmawiać z panią Gadulską Czy nie mógłś jej zaprosić do środka?

— Nie, gdyż oświadczyła, że niema ani minuty czasu.

ZERWANIE

— I co było przyczyną zerwania waszego narzeczeństwa?
— Przeszłość mej narzeczonej.
— Taka kiepska?
— Nie... taka długa.

PEWNY.

Ona: — Czy kochałbyś mnie, gdybym była bardzo bogata?
On: — Tego nie wiem, ale wówczas ożeniłbym się z tobą napewno.



Czytelniczkom pod uwagę

Dotąd wychowaniu dzieci i młodzieży we wsi nie poświęcano czasu prawie wcale i żadnej wagi nie przywiązywano do tego. W mniemaniu ludzi, dobrym ojcem, który umiał wychowywać był ten, który za lada przewinienie zbił dziecko — jak mówiono „co tylko włożyło”. Reszty dokonywało pastwisko i towarzystwo starszych dzieci. Szkoła wiele zrobić nie mogła, — bo i jak. — Nauczyciel, mając kilkadziesiąt małych urwisów, nie miał czasu, by poza nauką objętą programem szkolnym mógł zwracać uwagę na każde dziecko z osobna. A wiadoma rzecz, że wychowanie dzieci trzeba stosować indywidualnie, co może zrobić jedynie dom. Zresztą tak krótko trwa okres szkolny, że dziecko poza sztuką czytania, pisania oraz szczupłymi wiadomościami ogólnymi (które po ukończeniu szkoły najczęściej zapomina) nie wynosi prawie nic więcej.

Dlatego też Koła Młodzieży muszą zastępować dawną naukę „uzupełniająca”, a nawet więcej, bo nie tylko dokształcać, ale wychowywać młodzież jest ich obowiązkiem. Niektórzy dziwią się tem, jak to być może, kto tam będzie wychowywał, kiedy to sami młodzi.

A jednak tak jest — przynajmniej tak być powinno. I tu bardzo wielkie znaczenie wychowawcze ma udział dziewcząt w tej pracy. Dlaczego? Przede wszystkim chłopcy już z natury są mniej delikatni, bardziej szorstcy niż dziewczęta. Tak na przykład posłuchać z boku, niepostrzeżenie, gromady chłopaków, to nie usłyszysz się nic prawie, prócz głupstw i różnych wyrażań niebardzo miłych dla ucha.

Ale przy dziewczętach mimowoli tracą swój poprzedni rezon i jakoś mimowoli swoim językiem nakładają hamulce, a żarty ich nie są już takie grube i niedelikatne. Widać, że dziewczęta, nawet nie wiedząc o tem, wpływają na to, że chłopcy stają się grzeczniejsi i lepsi, przynajmniej powierzchownie.

Wytwarza się szlachetna rywalizacja pracy. Chłopcy starają

się, aby się nie dać powstydić koleżankom, koleżanki zaś, żeby nie pozostać w tyle za chłopcami. I tak, prawie zawsze chłopcy przewyższają dziewczęta wiadomościami, logiką, udziałem w poważnych dyskusjach — dziewczęta znowu mają bardzo wiele wyczucia i czasem może dziewczyna nie wyrozumuje tak jak chłopiec, ale kobieca intuicja podszeptnie jej nie mniej trafną odpowiedź na rozwiązanie jakiegoś zagadnienia. W ten sposób uzupełniają się pewne braki bo tam, gdzie trzeba coś wymyśleć, stoją koledzy wyżej, tam zaś, gdzie trzeba serca, uczucia, zabierają głos koleżanki. Przejawia się to chociażby w zabawach. Boć przecież zabawy kołowe mają znaczenie wychowawcze.

Zebrania, zjazdy, są to chwile bardziej oficjalne, obliczone najpierw, objęte ramami przepisów i wtedy trudno się zorjentować, jaką wartość przedstawia każdy poszczególny człowiek. A zabawa jest, że tak powiem, pokazem kultury danej wsi. Każdy obcy, wchodząc na salę, w kilka minut może wypowiedzieć prawdziwe zdanie o tych, którzy znajdują się na zabawie.

Zebrania wspólne wykazują poziom umysłowy członków, zabawy zaś dają możność poznawania ludzi zbliska nie tylko ze słów, — sposób zachowania, obejście się z ludźmi, często doskonale charakteryzują głębię człowieka.

Wszystkie prawie rzeczy, o których mówi się na zebraniach, co robi się, można zastosować podczas zabawy. Przede wszystkim dekoracja sali — wycinanki, kwiatki, firanki. — Każdy stara się coś ze swojej pomysowości dołożyć, a ile przy tem radości, humoru. Dziewczęta że to zawsze mają delikatniejsze ręce i dużo smaku estetycznego, wycinają, naklejają, koledzy znowu, że zgrabniejsi, drapią się po ścianach, przypinają, przybijają. A przedtem jeszcze przygotowywanie podłogi, nie wszędzie jest taki zwyczaj, ale jak to miło wieczorem zawinać rękawy, nie wysługiwać się za pienią-

dze, tylko zabrać się do szorowania. Chłopcy, że silniejsi, noszą wodę, dziewczęta zaś jak kaczki chlapią się i szorują podłogę aż furczy.

Ile przy tem miłych żartów i jakie zadowolenie, że sala świeci się od czystości i mieni się barwami papierów, a to wszystko to nasza wspólna robota. A potem śpiewy, inscenizacje, tańce ludowe, stroje regionalne, zabawy towarzyskie, powinny się złożyć na całość piękną i pożyteczną, bo wtedy mamy najlepszą sposobność wykazać się tem, co najlepsze i najpiękniejsze.

I tutaj bardzo wielkie pole do popisu mają dziewczęta. Chłopcy są zwyczajnie bardziej ociężali i, że się tak wyrażę, więksi egoiści, bo jak się zacznie któryś dobrze bawić, to go inni wcale nie obchodzą. Tymczasem dziewczęta powinny być takim promykiem jasnym, oświetlającym i umiającym szare codzienne życie. A to jest przecież bardzo wiele. — Któż lepiej potrafi oddać smutek, czy radość piosenki, któż bardziej i głębiej zrozumie inscenizację? Kto serdeczniej i szczerzej śmiać się potrafi, jak nie dziewczęta? I tak sobie nieraz myślę, że już gdyby nawet koleżanki nie potrafiły tak dyskutować, roztrząsać ważnych zagadnień, ale gdyby umiały wytworzyć dokoła siebie nastrój serdeczny, radosny, rodzinny, to jużby zrobiły bardzo wiele, bo wiadomo, że tego w naszych organizacjach brak, a jednak nastrój przyczynia się bardzo wiele do wydajności pracy.

Tam, gdzie miło, wesoło, tam ludzie więcej ciągną, tembardziej młodzi, a kiedy radośniej, to i wszelka robota raźniej idzie, a to decyduje nie tylko o wyniku pracy ale i tej atmosferze braterskości w jakiej rodzi się wiara w naszą myśl związkową.

Z tych kilku chociażby słów widzicie dziewczęta, jak wiele znaczymy i jak odpowiedzialne przed nami zadanie.

Od nas zależy w dużej mierze duch i siła organizacji, a nawet jej postawa i jakość.